

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłatą wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 zlr. 75 ct.
miesięcznie	1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austriackim	4 zlr. 80 ct.
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii	6 " "
Francji i Anglii	23 franków
Włoch	25 " "
Belgii i Szwajcarii	28 " "
Turcji i ks. Nad.	18 " "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji Gazyety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu: na całą Francję jedynie p. Ludwik Planchet, rue des Tonnelles, 20. W Wiedniu: p. Alojzy Oppelik, Wollzeile, 22. tudzież pp. Haasenstein & Fogler, Wollzeile, 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. Haasenstein & Fogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 25. lipca.

Wczorajszy nasz telegram z Paryża donosi, iż na giełdzie tamtejszej rozlepiono plakaty, w których rząd uwiadamia świat finansowy o stanie rokowań pokojowych. Austria przyjmuje preliminarja pokojowe, a Prusy już przedtem się zgodziły na ułożone przez Francję warunki. Pełnomocnicy obu mocarstw spornych zebrałi się w głównej kwaterze, układają się o dłuższe zawieszenie broni, oczekując tylko ostatecznej odpowiedzi Włoch.

Drugi telegram, który już po wydaniu Gazety nas doszedł, mówi, iż wczorajszy *Moniteur* doniósł o przyjęciu właśnie przez Włochy pięciodniowego powstrzymania się od kroków nieprzyjacielskich.

Więc w chwili gdy w głównej kwaterze pełnomocnicy Austrii i Prus i pośrednicy francuzcy porozumieć się już mieli podczas pięciodniowego rozejmu o preliminarja pokojowe, i na ich podstawie układają się o dłuższe zawieszenie broni, podczas którego mógłby przyjść formalny pokój do skutku, a wyczekują tylko ostatecznej odpowiedzi, czy Włochy przyjmują preliminarja pokojowe, gabinet włoski dnia 24. lipca nadsyła dopiero swoje przystąpienie do pięciodniowego tymczasowego rozejmu!

Wiadomość to nie bardzo pomyslna. I wątpić nie można było, że Włosi przystąpią do pięciodniowego rozejmu. Niepodobna bowiem było im usunąć się od rozejmu chwilowego, który bez wszelkich zastrzeżeń i zobowiązań przyjąć można. Ale samo spóźnianie się w przystąpieniu do tak niewinnej rzeczy, jest niepomyślną wróżbą dla ułożonych przez Francję preliminarjów pokojowych. Zresztą pamiętać należy, że po przyjęciu przez Austrię, Prusy i Włochy preliminarjów pokojowych, układają się przyjdzie stronom o warunki dłuższego zawieszenia broni, podczas którego możnaby na podstawie tych preliminarjów ułożyć i spisać formalny pokój.

Więc i po przyjęciu preliminarjów mogą zająć trudności w warunkach zawieszenia broni, i o te trudności mogą rozbić się wszelkie układy dalsze. Telegram paryzki nie mówi też, że się już ułożono o warunki zawieszenia broni, ale że austriacy i pruscy pełnomocnicy dopiero się układają.

Jeżeli jedna lub druga strona nie myśli szczerze o zawarciu pokoju, to i przyjęcie preliminarjów pokojowych niema żadnego znaczenia. W ciągu bowiem dalszego układania się o formalny pokój, mogą być rokowania zerwane, a strona, któraby przy warunkach o zawieszenie broni pewne militarne zdobyła korzyści, wyszłaby na zawieszeniu broni bardzo do brze. Gdyby np. Austria zezwoliła, aby Czechy i Morawę wraz z fortecami podczas zawieszenia broni oddać Prusakom, a sama zobowiązała się nie powiększać swych wojsk, więc w razie, gdyby podczas sześciu-tygodniowego zawieszenia broni nie przyszedł pokój do skutku a wojna na nowo wybuchła — Austria znalazłaby się jeszcze w gorszym nierównie położeniu, niż obecnie.

Samo więc przyjęcie preliminarjów nie jest już rękojmią, iż przyjdzie do skutku dalsze zawieszenie broni i układy o finalny pokój. Jeżeli Prusy i Włochy będą kłaść za trudne warunki zawieszenia broni, za wielkich żądać będą ustępstw dla siebie, to Austria będzie pomuszona się cofnąć, pomimo iż preliminarja pokojowe przyjmowała.

Również gdyby i zawarto dalsze zawieszenie broni, to nie będzie ono jeszcze rękojmią, iż układy o pokój się powiedą. Gdy przyjdzie ogólne zarzysy preliminarjów pokojowych w szczegółach przeprowadzać, łatwo wywinąć się mogą

nowe pretensje, nowe trudności i rozchwiać układy.

Pamiętać również potrzeba, że obecne preliminarja pokojowe i zawieszenie broni obejmują jedynie stosunek Austrii do Prus i Włoch, kwestja zaś cała niemiecka, przyszłe ukonstytuowanie Niemiec pozostawione jest przyszłemu kongresowi mocarstw europejskich, a na kongresie dopiero może Austria znaleźć sprzymierzeńców, gdyż na kongresie dopiero pogrupują się mocarstwa wedle swych widoków i interesów.

Dzisiaj nie wiele zależy mocarstwom innym na tem, jaki pokój stanie między Austrią a Prusami i Włochami, ale co się stanie z ziemiami, które Prusy zajęły lub zdobyły, czy ma powstać w środku Europy przesylna mocarstwo niemieckie, czy na korzyść Prus mają być zdezonizowane inne dynastje niemieckie, powiązane pokrewieństwem z przemożnymi dynastjami, to obchodzi bardzo mocno tak Francję, jak Moskwę, jak i Anglię.

Hrabia Starzeński, regimentarz pułku krakusów, przedłożył cesarzowi projekt uformowania kilku batalionów piechoty. Cesarz plan ten właśnie zatwierdził. Oto co nam piszą z Krakowa o formacji tych batalionów.

Kraków 24. lipca.

Dowiaduję się w tej chwili, że hr. Starzeński został upoważniony do utworzenia trzech do czterech batalionów piechoty z samych dymisjonowanych żołnierzy, a to dla obrony okręgu krakowskiego. Do wstępowania do korpusu tego obrony krakowskiej, powołani być mają przez naczelników powiatowych okręgu krakowskiego, wszyscy dymisjonowani wojskowi z poleceniem, by się udali do Bochni i Tarnowa, gdzie oddziały te tworzone być mają. Każdy utworzony oddział ma być oddany natychmiast pod rozporządzenie komendanta twierdzy krakowskiej, i użyty być ma według potrzeby do zewnętrznej lub wewnętrznej służby w Krakowie, lub po za Krakowem. Żołnierze tego korpusu utrzymają umundurowanie następujące: granatowa bluza z amarantowemi wypustkami, konfederatkę amarantową z daszkiem, sieraczkowe szarawary, wpuszczone w buty, torbę na chleb, płaszcz z sieraczkowej haliny. Uzbrojenie składa się z sztucea strzeleckiego, ładownicy na pasie skórzannym, u którego wisi bagnet.

Czy ochotników do korpusu tego przyjmować będą, nie wiem. Jak mię upewniano, ma się korpus składać głównie z wysłużonych żołnierzy, oczywiście nie liczących więcej jak lat 40.

Co do oficerów, to wiem z pewnością, że mianowani będą oficerami tylko dawni penjonowani e. k. oficerowie tudzież oficerowie, którzy kwitowali z zatrzymaniem stopnia, czyli jak to nazywają „z charakterem.“ W razie jednak, gdyby tych zabrakło, co jest bardzo możliwem, gdyż jak wiecie, największa część oficerów zdolniejszych tej kategorii wstąpiła już do służby czynnej, w takim razie mianować będą oficerami tego korpusu obrony krajowej, także e. k. oficerów, którzy kwitowali „bez charakteru.“

Korpus ten ma być jak najspieszniej formowany, by zasilił załogę krakowską.

Tyle dowiadujemy się o korpusie, który ma być w zachodniej części Galicji tworzonym.

Co do Galicji wschodniej dowiadujemy się, że pens. e. k. major br. Lewartowski (radny miasta Lwowa) otrzymał wezwanie, by się zajął utworzeniem podobnego korpusu, 2 do 3 tysięcy ludzi liczącego mającego, nietylko z wysłużonych żołnierzy, lecz przeważnie z ochotników, w Galicji wschodniej werbować się mających.

Mundurów i broni dla korpusu obrony krajowej w Galicji zachodniej formowanego dostarcza rząd, prawdopodobnie i korpus wschodnio-galicjski z tego samego źródła ubranie i uzbrojenie otrzyma.

Oddziały, przez majora Lewartowskiego formowane, wysłane zostaną do Bukowiny przeciw wojskom księcia Karola, który według najnowszych doniesień, z Jass ściga swoje wojska ku granicy bukowińskiej, celem wkroczenia i zajęcia Bukowiny. Nowy gospodar rumuński chce widocznie korzystać z kłopotów Austrii, chce rozszerzyć granice księstwa, na którego tronie osiadł, kosztem Austrii, a to na zasadzie narodowości, bo Bukowina zdaniem dzisiejszego rządu rumuńskiego jest krajem rumuńskim, należała niegdyś do Multan, Bukowina należała istotnie aż do roku 1777 do Multan; mimo to jednak ludność jej jest tylko w stosunkowo małej części narodowości rumuńskiej. Na 470.000 mieszkańców Bukowiny ledwie 175 tysięcy jest narodowości rumuńskiej. Większość ludności Bukowiny stanowią Rusini, bo około

190.000. Nigdzie niema może tak mieszanej ludności jak właśnie na Bukowinie. Prócz Rusinów i Rumunów mieszka na Bukowinie do 40.000 Niemców, do 30.000 żydów, znaczna bardzo liczba Polaków, Węgrów, mianowicie w górach, gdzie liczne są kolonie Madjarów, wiele Ormian, Moskali, Cyganów, tak, że ledwie tylko trzecia część ludności jest narodowości rumuńskiej.

Trudno zaprzeczyć, że jest na Bukowinie stronnictwo sprzyjające aneksji Bukowiny do księstw rumuńskich, a ma mieć trochę zwolenników w duchowieństwie. Wiedzieć bowiem trzeba, że prócz Rumunów większość Rusinów bukowińskich, których jest przeszło 190.000 jest wyznania grecko-ortodoksyjnego, są więc pod wpływem duchowieństwa, sympatyzującego z Rumunią. Mimo to jest to stronnictwo słabem, inteligencja bowiem kraju jest polską lub niemiecką, majątki większe ziemskie są w rękach Polaków, ormian polskich, lub Niemców a częścią tylko w rękach Moldawian.

Bukowina należała od roku 1860 do Galicji, i nie było tam nigdy dążności separatystycznych, i dziś są one tam słabe, a jeżeli są, to zawdzięcza je Austrii panom Schmerlingom i podobnym mężom stanu, którzy niby to protegują zasadę narodowości, pracowali nad tem w pocie swego czoła, aby rozbić każdą narodowość na jak najdrobniejsze atomy, osłabiać narodowości historyczne, a tem samem grób kopać monarchii, rzeszy tych narodowości.

Cała wyprawa księcia Karola Hohenzollersko-rumuńskiego przeciw Austrii, byłaby śmieszna tylko komedią, jakimś dziecinsem naśladowaniem spokrewnionego z nim króla Wilhelma, przypominającem owe stworzenie z bajki, które nastawiało nóżkę, widząc że konia kuja, gdyby niebudziło się podejrzenia, że krok księcia Karola jest wpływem dalej sięgającej kombinacji politycznej, gdyby się nie domyślano, że gospodar rumuński jest narzędziem w ręku innego mocarstwa. Wczoraj umieściliśmy korespondencję z Bukaresztu, w której jest w dosłownej ośnowie podana mowa księcia Karola, miana przy składaniu przysięgi na konstytucję. Otóż w tej mowie czytamy: „Dziś gdy życzenia narodu zostają spełnione, dzięki przychylności oświeconej władzy“ itd. Kogoż mógł książkę Karol rozumieć pod tą „oświeconą władzą“? wszakże nie Austrię, przeciw której swe wojska wysłał, także i Turcję nie, bo tę nazywa i nazywać musi jako wazal „zwierzchniczą władzą“, „Wysoką Portą“ i t. p.; zdawałoby się, że ta „oświecona władza“, dzięki której osiadł książę hohenzollerski na tronie rumuńskim, nie jest kto inny jak Moskwa. Dodać należy, że jak slychać ma ks. Karol zaślubić jedną z W. księżniczek moskiewskich, i że ruch wojsk carskich u granic w ścisłym z ruchem rumuńskim pozostaje w związku.

Bądź co bądź podobno wybrał się ks. Karol za późno.

Pokój, do którego wstępem ma być zawieszenie broni między mocarstwami wojującemi, a które prawdopodobnie przyjdzie do skutku, pokrzyżuje zapewne wojownicze zamiary gospodarza, który zbyt szybkim krokiem radby powiększyć swoje państewko, dostąpić nieśmiertelności i dorobić się imienia Karola Wielkiego. *Sic itur ad astra.*

Przegląd polityczny.

Paryż dnia 24. lipca (na Wiedniu). *Moniteur* dzisiejszy donosi, Włochy właśnie oświadczyły, iż przystępują do pięciodniowego wstrzymania się od kroków nieprzyjacielskich.

To przystąpienie Włoch do pięciodniowego rozejmu, było nie wątpliwem. Usuanie się byłoby donkiszoterją. Pięciodniowy rozejm niema żadnych warunków, zobowiązań, prócz wzajemności. Obie strony zawierają go chwilowo, dla wyszukania w czasie wytkniętym i umówienia się o warunki dalszego zawieszenia broni, podczas którego możnaby o pokój się ułożyć.

Dzienniki wiedeńskie żałują się iż ochotnicy do do straży miejskiej w Wiedniu zgłaszają się bardzo powoli i nielicznie.

Wanderer pojmuje panującą w Wiedniu apatię, mniema jednak, że grożące mu monarchii niebezpieczeństwo powinna ta apatia nastąpić miejscę przeciwdziałaniu o niezbednej potrzebie strzeżenia bezpieczeństwa i wyraża nadzieję, że straż miejska mimo niechęci, panującej w Wiedniu, przystąpi do skutku.

Z Czech donoszą o tworzeniu się w niektórych okolicach band chłopskich uzbrojonych, które napadają na luźnych żołnierzy pruskich, przytrzymują transporta pruskie, psują koleje żelazne, i starają się wszelkimi sposobami, jako partyzanci wyrządzać Prusakom szkody. Pod Koeniggracem, gdzie takich zbrojnych włościan przytrzymano, rozstrzelali Prusacy dziesięciu. Władze pruskie wydały też proklamację do ludności, w której grożą śmiercią każdemu, kto z bronią w ręku przytrzymany zostanie, a każda wieś, każdy folwark, w którego pobliżu żołnierzy

pruski zraniony lub zabity zostanie będzie spalona.

Jenerałnym gubernatorem Czech został zamianowany jenerał piechoty Vogel v. Falkenstein.

Dla obrony północnych Węgier postanowiono tworzyć ze Słowaków bataliony ochotnicze, które wspólnie z wojskiem miałyby opierać się najezdnikom. Korespondent nasz wiedeński donosi, że w tym celu wysłano do Preszburga hr. Forgacza, byłego kanclerza węgierskiego. *Debatte* pisze w tym względzie: „Hr. Forgacz nie ma jednak organizować gerylasówki, ma on misję wyższą. Jest on mianowany królewskim komisarzem dla północno-zachodnich komitatów, a wszystkie władze polityczne tej części kraju są pod jego kierownictwem. Hr. Forgacz nie będzie dowodził zbrojnymi gromadami, jego zadaniem jest wydobyć siły zdolne do stawienia oporu nieprzyjacielowi, organizacja tych sił należy do władz wojskowych. Hr. Forgacz ma żywo odpowiednio wydobyć, zebrać i przedsiębrać w ogóle wszystko, co jest potrzebne dla obrony zagrożonych części kraju. Pole działania hr. Forgacza jest bardzo obszerne i jedynie doświadczone poświęcenie dla tronu, otwarta głowa, niezwykła energia, wybitny talent organizacyjny i silna spokojna ręka będą w stanie wykłamać i trudne to zadanie rozwiązać. Wybór więc ze strony rządu uczyniony, był niezawodnie najtrafniejszy.“

Urzędowy peszteński *Sürgöny* donosi, że J. c. Mość najwyższem postanowieniem z d. 8 bm. wyraził życzenie, ażeby byli oficerowie Honweków, którzy w wojnie obecnej służy swe ofiarowali, przy organizacji ochotników węgierskich uwzględnieni zostali.

Prusy. *Nordd. Allg. Zig.* powiada w artykule wstępnym z d. 19. b. m.: „Ministerstwo spraw wewnętrznych znosi się w sprawie zwolania parlamentu niemieckiego z niektórymi osobistościami. Do narad tych wezwał minister wiele politycznych znakomitości stronnictwa narodowego z różnych państw niemieckich. Minister miał, że może się po patriotyzmie tych znakomitości spodziewać, iż nie dadzą się obalamuci wywoływaniem organów stronnictwa postępowego, które już zaczynają mówić o jakimś ministerjalnem dozorowaniu. Rząd nie chce bynajmniej dozorować, żąda jednak rady i poparcia od narodu niemieckiego, zwracając się bez względu na różnice zasad do mężów z wszystkich stronnictw, którzy razem zniierzają do celu narodowego. Ministerstwo żądaniem tem dowodzi, że się zapatruje na sprawę niemiecką z czysto narodowego stanowiska.“

Rzym. Z korespondencji rzymskiej *Czasu* z dnia 11. bm. wyjmujemy następujący ustęp:

„Uzucie powszechne tak w Rzymie jako i w całych Włoszech oświadcza się coraz głośniej, coraz energiczniej przeciw ustąpieniu Wenecji Cesarzowi Napoleonowi i przeciw przyjęciu jej przez rząd z rąk cesarskich. Jestto ogólny wybuch gniewu i oburzenia, trudny do opisania.“

„Stronnictwo narodowe we wszystkich swoich odcieniach woła, że Włochy zhańbiłyby się, przyjmując z obecnej ręki po przegranej bez odwetu część ojczyzny, która własną ich krwią okupioną być powinna, własnym ich orężem zdobyta, im tylko a nie żadnemu obcemu mocarstwu ustąpiona. Zdaniem tego stronnictwa, obejmującego ogromną większość narodu ugodą zaszła między Austrią a Francją jest nieważną i za nieważną i za niebyłą uważaną być powinna; gdyby zaś rząd włoski pisał się na nią, gdyby przyjął rozejm, zawarł pokój i Wenecję z ręki Cesarza Francuzów otrzymał, zachwiałby własną podstawę, zgubiłby się w oczach narodu, stałby się niemożliwym, i wkrótce rzeczpospolita włoska zastąpiłaby monarchię Wiktora Emanuela. Pozostaje więc rządowi włoskiemu jedyna droga: odrzucić propozycję Francji, uderzyć niebawem na Wenecję, nie pytając czy do Austrii czy do Cesarza Napoleona należy, a spotkawszy się przypadkiem z wojskiem i chorągwią francuską wśród czworoboku, postąpić po nieprzyjacielsku z niemi. Zapewne byłoby to niezmierną klęską dla Italii, któraby znalazła w takim razie swą Cheroneę lub Maciejowicę; ale, dodając Włochi z rzadką jednomyślnością, lepiej zginąć mężnie i cały kraj w otchłań niedoli wtrącić, niż kupić polityczny kosztem cześci i sławy narodowej, niż ponieść klęskę moralną stokroć okropniejszą od wojennej, przenieść krwawą obelgę, wyrządzoną całemu narodowi. Rozjątrzenie, chwilowe przynajmniej, przeciwko Francji jest tak wielkiem, iż władze wojskowe w Rzymie, lękając się sycylijskich niesporów, wydały osobliwe rozporządzenia. Za dziesięciokrotnym strzałem na zamku św. Anioła wszyscy żołnierze francuscy i papiezcy powinni wstąpić do koszar i być w pogotowiu do dzielnego oporu. Dziś rano na Corso wystawiono w niektórych sklepach nową dopiero co odebraną z Paryża mapę, na której Wenecja oznaczona napisem: terytorium francuskie. Otóż ta wystawa omal że wybuchu nie sprawiła, gdyż lud chciał potłuc okna kopców, którzy wystawili byli mapę. Policja się wzię-

szala i kazała sprzątnąć czempredzej przedmiot publicznego oburzenia.

Tymczasem otrzymano w Watykanie depe- szę od mgra Chigi w cyfrach pod d. 6. lipca donoszącą, iż cesarz obiecuje zażądać od rządu włoskiego w zamian za Wenecją uznania teraź- niejszego państwa papieskiego w sposób uroczy- sty, pod gwarancją katolickich mocarstw, tudzież zrzeczenia się na zawsze Rzymu. W urzędowych kołach dodają, iż trzy prowincje Rieti, Perugia i Orwieto, to jest Sabina i Umbrja aż do Apeni- nów, zwrócone będą Ojcu świętemu. Słychać także o Sienie z Maremma toskańska jako wy- nagrodzeniu za Marchią i Romanią; ale ta ostat- nia wiadomość zdaje mi się wiele podejrzana.

Rumunia. Jeneralny konsul francuzki w Bukareszte odebrał od rządu swego depe- szę treści następującej:

„Zawiadomij pan żydów, że Francja bierze ich pod swoją opiekę, a powiedz pan rządowi, iż Francja nie mogłaby użyzyć wsparcia swego krajowi, którego fanatyzm odpowiada takie- mi gwałtami na najslusniejsze żądania.“

Ziemie Polskie. Piszą do *Danz. Ztg.* pod dnem 16. bm., że spodziewają się tam w najbliższych dniach przyjazdu cara. Przyjazd ten ma być po- wodem, że niezłą policję pomnożono nagle o 500 ludzi. Pogłoski obiegają, że równocze- śnie przybędzie do Warszawy król pruski. Mó- wiono także, że władze rządowe otrzymały na- kaz, wszystkich urlopowanych w Warszawie miesz- kających żołnierzy wezwać, by natychmiast wrócili do pułków. Pogłoska ta była częściowo mylną, gdyż policji nakazano jedynie szczegó- łowe sporządzić spisy wszystkich urlopowanych z dokładnym podaniem miejsca mieszkania, by w razie potrzeby powołanie tych urlopników za- dnym nie ulegało trudnościom. Przygotowania na wypadek wojny trwają bez przerwy.

Dziennik Warszawski ogłasza następujące dwa rozporządzenia:

Komitet urządzający w królestwie Polskiem.

Na przedstawienie dyrektora głównego spraw wewnętrznych i duchownych, komitet urządzają- cy w rozwinięciu najwyższego ukazu z d. 14. (26.) lipca 1864 r. o kolatorji w kościołach rzymsko-katolickich, postanowił i stanowi:

1) Po zniesieniu klasztorów i oddaniu pod zarządk skarbu dóbr i majątków, które znajdowały się w ich posiadaniu, skarb wchodzi w wszystkie prawa, jakie służyły tymże klaszto- rom, t. j. w prawo kolatorji przy parafialnych kościołach klasztornych w Kraśniku, Krasnobrodzie, Opolu i Puszczy-Sokolskiej w diecezji lubelskiej.

2) Przepis ten rozciąga się i do parafij w królestwie Polskiem, w których kolatorja nale- żała lub należy do klasztorów albo innych kon- gregacyi duchownych, których majątki przeszły na własność skarbu.

3) W razie mającej nastąpić sprzedaży, lub zbycia w jakibądź inny sposób, tak majątków, które należały do zniesionych klasztorów, lub innych kongregacyi duchownych, do których na- leżały parafie, jako też w ogólności majątków, znaj- dujących się obecnie w posiadaniu skarbu, gdzie istnieje parafia z kolatorją, należąca do rządu, — zbycie to dokonywane być ma nie inaczej, jak z wyraźnym zastrzeżeniem: że prawo kolatorji w tych parafiach pozostaje na zawsze przy rządzie.

4) Wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być ma w *Dzienniku praw*, porucza się dyrektorom głównym spraw we- wnętrzych i duchownych i skarbu.

Działo się w Warszawie na 131 posiedze- niu d. 30. kwietnia (12. maja) 1866 r.

W imieniu Najjaśniejszego Aleksandra II. cesarza i samowładcy wszech Rosyji, króla Pol- skiego, Wielkiego księcia Finlandzkiego itd.

Komitet urządzający w królestwie Polskiem.

Zważywszy, że z mocy art. 37. najwyższe- go ukazu z d. 14. (26.) grudnia 1865 r. o urzę- dzeniu duchowieństwa świeckiego rzymsko-kato- lickiego w królestwie Polskiem, sumy i fundu- sze suprimowane, tj. pozostałe po zniesionych w r. 1819 instytucjach duchownych, jak również po tak zwanem duchowieństwie galicyjskiem, i dotychczas wykazywane w odpowiednich księ- gach, jako należące do „funduszu ogólnoreli- gijnego“, przeznaczone są na pokrycie wydatków, odniesionych tymże ukazem do skarbu Kró- lestwa, i że w następstwie tego, potrzeby ducho- wieństwa są zaspakajane placą etatową; komi- tet urządzający w zacydydowaniu przedstawie- nia komisji rządowej przychodów i skarbu i na podstawie art. 43. powołanego ukazu, posta- nowił i stanowi:

Artykuł I. Nieruchomości, kapitały i inne sumy suprimowane, pozostałe tak po zniesionych w r. 1819 instytucjach duchownych, jako też po duchowieństwie pogalicyjskiem, a stanowiące „fundusz ogólnoreligijny“, powinny być niez- wrotnie przepisane w hipotekach na imię skarbu na równi z majątkami poduchownymi, które przeszły pod jego zawiadywanie z mocy najwyższych ukazów z dnia 27. października (8. listopada) 1864 roku i 14. (26.) grudnia 1865 r.

Art. 2. Bank polski obowiązany z swej strony, natychmiast po ogłoszeniu niniejszego postanowienia, przedsięwziąć właściwe środki w celu niezwłocznego przepisania na imię skarbu Królestwa, znajdujących się w jego depozycje kapitałów suprimowanych i pogalicyjskich, które w księgach bankowych zapisane są pod ty- tułem funduszu ogólnoreligijnego.

Art. 3. Dochody z majątków suprimowanych, bez względu na przepisanie prawa ich własno- ści na imię skarbu, będą obracane wyłącznie na cele, artykułem 37. n. k. z dnia 14. (26.) gru- dnia 1865 r. oznaczone, i kontrola prowadzona będzie przez komisję skarbu łącznie z majątkiem po duchowieństwie świeckiem, na rzecz skarbu przechodzącym, jako mającym jednakoż z nie- mi przeznaczenie: majątek zaś poklasztorny przeszedł pod zawiadywanie skarbu na zasadzie ukazu z d. 27. października (8. listopada) 1864

roku jako mający oddzielne przeznaczenie, od- dzielnie też przez komisję skarbu będzie kon- trolowany.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowie- nia, które zamieszczone być ma w *Dzienniku praw*, wkłada się na komisję rządową i bank polski w czem do kogo należy.

Działo się w Warszawie na 135 posiedze- niu dnia 14. (26.) maja 1866 r.

Z południowego teatru wojny.

Telegraf wyprzedza obecnie o cztery dni a nawet o tydzień wiadomości dziennikarskie, tak że przy używaniu dzisiaj pary do ruchu na mo- rzu i lądzie, zwykle między doniesieniami tele- graficznymi a drukowemi, ogromna pozostaje lu- ka, którą później wypełnić trudno, gdy świeże wypadki uwagę w inną stronę lub na inny przed- miot zwróca.

Pisma wiedeńskie z dnia 21., które nas do- piero dzisiaj doszły, mają z Lissy doniesienia z których się okazuje, że włoska flota już dnia 18. bm. porzuciła bombardować Lissę, silną warownią morską na wyspie tegoż imienia w południowej Dalmacji, i że bombardowanie tego dnia trwało niemal 9 godzin.

Do *Triester Ztg.* donoszą z Poli d. 18. bm.: „Właśnie nadeszła wiadomość, że Włosi od go- dziny 11 rano bombardują Lissę. Włoska flota pod Lissą liczy 19 okrętów. O godzinie 7 1/2 wieczór zastanowiono ogień; Włosi nie osią- gnęli żadnego rezultatu. Do portu wyspy Les- siny wypłynęło 4 kanonierki włoskie. (Zdaje się że to była mylna wiadomość.)

Dalej donosi *Triester Ztg.* pod d. 19. b. m.: „Dzisiaj rano Włosi bombardują na nowo; nie- przyjaciel ma 22 okrętów.“

Zresztą mają pisma wiedeńskie tylko tele- gramy, zapewne urzędowe, które są po części dokładniejsze od przesłanych do Lwowa, więc je tutaj podajemy.

Zadar (Zara) dnia 19. lipca g. 1sza w noey. Bombardowanie Lissy trwa dzisiaj da- lej na nowo.

Tryest dnia 20. czerwca. Według wiadomości doniesień, flota włoska ma za wszelką cenę usiłować zajęcia Lissy, aby flotę austriacką wywabić z Poli (portu austriackiego w południowej Istrii) i skłonić ją do bitwy. Flo- ta włoska, licząca 12 statków pancernych i 2000 wojska lądowego, pragnie także wyspę Lesinę (między Lissą a wybrzeżem dalmackim) zająć, dla uzyskania sobie podstawy do dalszych operacyi. Wszystkie ataki włoskie na Lissę były dotychczas bozskuteczne: jedna pancerna fregata miała stać się niezdolną do boju i odesłano ją. Według dalszych doniesień, flota włoska została po żywej walce pod Lissą odpartą i odpłynęła na pełne morze.

Zamiar włoski udał się o tyle, że flota au- strjacka wypłynęła i przyjęła dnia 21. bitwę. Ale z tego dnia jeszcze pisma wiedeńskie nie mają doniesień.

Według austriackich doniesień z Wenecji dnia 18. bm., armia włoska zajęła Mestre i były tam dwie małe utarczki forpocztowe. — Mestre jest to pierwsza stacja kolei żelaznej pod We- necją; ztamtąd idzie jedna kolej do Padwy, Vi- cency i Werony, a ztąd jedną gałęzią do Ty- rolu i Bawarii, drugą zaś do Lombardji; druga kolej na Treviso i Udine do Tryestu i Wiednia.

Według telegramu z głównej tyrolskiej kwa- tery austriackiej Comano d. 19. b. m., jenerał Kuhn kazał d. 15. i 16. bm. z jednej strony ma- jorowi Albertiniemu uderzyć od Tonalu, a ma- jorowi Metz od Spodalungu. O oddziale Metza donosi tylko, że się dzielnie spisał, że nieprzy- jaciela (ruchomą gwardję włoską) odparł i przy- prawil go o znaczne straty, gdyż nieprzyjaciel powiolił 15 wozów z rannymi; tudzież zdemon- tował mu jedno działo, sam tylko 4 w rannych utracił. Wiemy jednak z doniesień włoskich, że gwardja ruchoma wyparła Austrjaków aż do drugiej komory w Tyrolu. Oddział Albertiniego, który wyruszył z Tonalu, miał dotrzeć aż do Vezzy (znacznie w głąb Tyrolu), nie spostrzegł- szy jednak znacniejszych oddziałów nieprzy- jacielskich.

Korespondent *Kamerada* z Trydentu pisze pod d. 17., że straty Włochów d. 16. (pod Con- dino) wynoszą około 1.200 ludzi w poległych, utopionych i rannych, tudzież 300 w jeńcach. Jest to widoczna przechwałka. Dalsze jego do- niesienie, że d. 17. nanowo zaczęto walczyć pod Caffaro, jest jawną pomyłką, skoro d. 16. Włosi mieli w ręku znacznie wyższe Storo. Dnia 16. kompania strzelców tyrolskich z Innsbruku, stojąca pod komendą hr. Wickenburga, już była uważana za straconą, zdołała się jednak ocalić.

D. 18. już wiadziwno w Tryescie, że oba wojenne okręty francuzkie, które tam d. 16. na- deszły, miały wrócić a flota francuzka nie opu- ści Tulonu.

Według upewnień korespondenta *Vaterlandu* w liście z Trydentu d. 17., Włosi wówczas nie wysłali jeszcze podjazdów aż poza Bassano i Feltre; a silny podjazd austriacki, wysłany z Primolano ku Schio, gdzie już miało być 3.000 Włochów, ani w Schio, ani poza Schio nie na- potkał nieprzyjaciela. Warownia Primolano, broniąca przystępu do tyrolskiej doliny Val Su- gana, ma być bardzo silna i panuje nad góscin- cami z Bassano i Belluno, które tam się zbie- gają, więc jest wężem w gorę.

Kto dowodzi pozostałymi w Weneckiem si- łami austriackimi, nie wiadomo; gdyż i arcyks. Rajner i arcyks. Henryk, którzy mieli otrzymać to dowództwo, są już w Wiedniu. Wiktor Eman- uel ma się znajdować w Rovigo.

Mianowaną przez Wiktora Emanuela komi- sję dla reorganizowania prowincji Weneckiej, tworzą pp. Correnti, Allievi, A. Meneghini, A. Rocca, p. Valussi, A. Callegari i Binda.

Z północnego teatru wojny.

Wczoraj po wydaniu gazety otrzymaliśmy dwa telegramy na Wiedeń.

Pierwszy opiewa:

Pilno (w Czechach) dnia 24. li- pca. Dzisiaj 1.500 piechoty meklemburg- skiej wkroczyło do Hof. Prawdopodobnie dążą do Baireuth. W Plauen zarządzili znaczne rekwizycje, aresztowali burmi- strza. (Hof, stacja kolejowa w Bawarii, gdzie się krzyżują koleje, jedna do Sak- sonii, druga do Czech przez Eger wi- dąca)

Wczoraj już zwróciliśmy uwagę, że Bawa- rowie, Wirtembercy i część korpusu 8., któ- rym dowodził książę heski, skoncentrowali się za Menem a przybijającą przez Tyrol do Mo- nachium armia południowa austriacka mogła im dodać sily, liczy i otuchy. Prusacy obawiają się więc tej koncentrującej się w Bawarii armii bawarsko-wirtembersko-austriackiej, mającej już teraz wynosić 130.000, a mogącej wkroczyć do Czech i odejść Prusakom linie komunika- cyjne, wysyłając więc tam do Bawarii dwa nowe korpusy. O jednym, dowodzonym przez jenerala Mülbę, już wczoraj donieśliśmy, że posunął z Czech na Eger do Bawarii. O drugim, po większej części złożonym z kontyngentów mniej- szych państw niemieckich, które przyłączyły się do Prus, a dowodzonym przez księcia Meklemburg- skiego, donosi powyższy telegram. Korpus ten rezerwowo był rozłożony koło Lipska. Oba kor- pusy, Mülbego i Meklemburga, mają wzmocnić operującą w Bawarii jenerala Manteuffla aby mógł czoło stawić nie tylko Bawarom i Wir- tembergom, ale i debuszującej przez Tyrol ar- mii austriackiej.

Jedną okoliczność w tym telegramie zasta- nawia. Oto ruch ten wojsk pruskich odbywa się podczas pięciodniowego wstrzymania się od kroków nieprzyjacielskich. A wiemy, że za wa- runek kładziono, aby wojska nie odbywały ru- chów żadnych. Czy potem ten warunek opu- szczono, lub czyli Prusy zerwały pięciodniowy rozejm?.. Miałobyż może wojska austriackie posuwać się przez Tyrol, i to skłaniać Prusa- ków do posuwania i swoich, pomimo rozejmu?..

Jak dalece wszelka komunikacja w okoli- cach północnych Wiednia jest utrudniona lub całkiem zerwana, tego dowodem dzienniki wie- deńskie z dnia 21. bm. które nadeszły wczoraj- szym pociągami wieczornymi. Pomimo że Prusa- cy są w bezpośrednim pobliżu, dzienniki te nie wiedzą ani jednego pewnego szczegółu o nich, i z pogłosek rejestrują fakt o starciu pod Przy- rowem d. 15. donosząc że Austrjacy stracili tam tylko dwadziata (zamiast dwie, jak doniosły te- legramy pruskie baterje), ale że załoga ołomu- necka zrobiwszy zaraz wycieczkę naprawiło to zle, gdyż odebrała nie tylko owe dwa działa, ale jeszcze 4 w dodatku, wzięła pruskich.

Dalej wątpią te dzienniki, o czem donosily same, czy Krems jest obsadzony przez Prusaków, czy nie. Do d. 20. bm. rzeczywiście nie był je- szcze obsadzony, ale w tym razie nie wiadomo, gdzie się podziela armia jen. Herwartha. Kores- pondent *Timesa* pociesza też Wiedeńczyków mówiąc im, że Herwarth prawdopodobnie nie koło Krems, ale jeszcze powyżej, koło Grein przekroczy Dunaj.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że jen. Joch- mus, niedługo minister wojny niemieckiego reichs- verwesera, arcyks. Jana, będący dłuższy czas w służbie tureckiej z tytułem baszy — wszedł teraz do składu armii austriackiej i został feld- marszałkiem-porucznikiem.

Kamerad sądzi, że dwa korpusy armii księ- cia następcy tronu wkroczyły do doliny Wagi, a więc do komitatu tronczyńskiego, i mają wido- czny zamiar stanąć przeciw Komornowi. Na kolei preszburzsko-tyrnawskiej zastanowiono wszelki ruch na całej długości, eoby było do- wodem, że albo Prusacy już ją opanowali, albo że d. 19. byli w pobliżu.

Korpus jen. Manteuffla ciągnął d. 19. b. m. na Monachium. Jedną kolumna zaś jen. Falken- steina zbliżyła się dnia 16. b. m. do Würzburga w Bawarii. Jest to twierdza bawarska. Pruski jenerał nie wahał się przysłać tam tegoż dnia parlamentarza z wezwaniem, aby Prusakom nie broniono przemarszu.

Główna kwatery 8. korpusu związkowego znajdowała się dnia 17. w Michelstadt na połu- dniu od Darmstadtu i szukała punktu, gdzieby się mogła połączyć z Bawarczykami.

Niezmiernie charakterystyczna jest wiado- mość w *Morgenpost*, że podczas cofania się wojsk austriackich z Morawy, jakby na daae hasło pospółstwo rzuciło się na żydów i rabowało. W Ungarisch-Hradisch żydzi zakupili od wyjeź- dzających władz wojskowych d. 18. b. m. kilka tysięcy cetnarów mąki za bezcen. Nazajutrz lud- ność włościńska tysiącami wpadła do miasta i zabrała około 800 cetnarów. W innych miastecz- czkach podobnie postąpiono z majątkami rucho- mymi żydów, a *Ostdeutsche Post* dodaje nawet, że w Jamnicach złupiono nawet synagogę. Sądy doraźne mają być zaprowadzone — nie wiado- mo tylko, przez kogo.

Wiadomość o partyzantce czeskiej potwier- dza się. W Pardubicach stawiono przed sąd 10 włościan i parobków, którzy strzelali na Prusa- ków. Jen. por. Prądzyński, dowódca 12. dyw. piechoty ostrzega przy tej sposobności ludność, aby zaniechała swego dotychczasowego postę- pywania. Każda osoba cywilna schwyta na bro- nią w ręku, będzie śmiercią karana; za każde- go rannego lub zabitego Prusaka będzie spalona jedna zagroda — cała wieś będzie podług ok- liczności spalona. Przypomina to Murawiewa.

Börsen Ztg. donosi, że do Morawy ciągnie znaczny park obłężniczy.

Obsadzenie Hofu w Bawarii d. 23. i wkro- czenie dwóch nowych korpusów pruskich do tegoż kraju — świadczyłyby, że Prusacy mało co zwają na 5-dniowe zawieszenie broni.

W *Nordd. Allg. Ztg.* znajdujemy właśnie ur-zędowe sprawozdanie o wypadkach wojennych na widowni w Czechach. Celuje ono jasnością rzadką, i daje dokładny obraz całego ciągu o- peracyi obustronnych. Ponieważ dotychczas nie doczekaliśmy się urzędowego sprawozdania z głów- nej kwatery austriackiej, więc dla uzupełnie- nia rozrzuconych i niedokładnych dotychczas- wych opisów umieszczamy w całości raport pruski:

Pruska wyprawa zaczepna na Czechy. Armia pierwsza (książę Fryderyk Karol) i armia nadelbiańska (jen. v. Herwarth) przekro- czyły d. 23. czerwca granicę czeską: pierwsza północno-zachodnimi stokami gór Izerskich, ar- mia zaś nadelbiańska cokolwiek dalej na zachód pomiędzy Schluckenau, nie spotykając po drodze żadnych innych przeszkód, jak tylko tr- udności pola (terenu). Z pierwszej armii masze- rował 3ci korpus z Friedeburgu i Marklissa przesykami koło Neustadel i Schönwaldu do Friedlandu, 4ty korpus z Zytawy wzduż drogi i kolei reichenbergskiej. Korpus 2gi postępował w rezerwie. Korpus austriacki Clam-Gallasa po- mknął na spotkanie ku Reichenbergowi, lecz nie stawił żadnego prawdziwego oporu, tak, że książę Fryderyk Karol po kilku małych u- tarzkach jazdy d. 24. czerwca mógł obsadzić Reichenberg, i kazać natychmiast naprawić ko- lej loebawsko-reichenbergską. Kolej ta miała bardzo wielkie znaczenie dla Prusaków, gdyż po niej można było sprowadzać wielkie masy amunicji i żywności, potrzebne dla armii w Czechach. I jenerał Herwarth nie napotkał zna- cznego oporu, i posunął się naprzód bez prze- szkody wąwozami koło Rumburga i Gablu. Ruch ten koncentryczny zredukował odległość obu armij na blisko 3 mile, tak, że obie były w stanie w razie potrzeby pomagać sobie wzajemnie. Dnia 26. czerwca przełnie strażę armii pierw- szej (dywizja Horna 4. korpusu) stanęły nad Izerą. Po silnej kanonadzie koło Liebenau, przy- czem 6 pruskich 4funtów dawało ognia do 18 dział austriackich, obsadzono Turnau, i rzucano most pontonowy przez Izerę, gdyż nieprzyjaciel zniszczył był most. Ku wieczorowi miała być obsadzona także druga przeprawa przez rzekę Izerę, o milę na zachód od Turnowa pod Podole- lem, bardzo ważna, gdyż tutaj przechodzi także kolej do Pragi przez Izerę. To wywołało pierw- szą znacniejszą potyczkę w tej wojnie, poty- czkę nocną pod Podolem.

W walce tej, stoczonej z bliska przy świetle księżycy, pokazała się nasamprzód taktyczna przewaga piechoty pruskiej, gdyż pięć jej bata- lionów wydarło tu austriackiej brygadzie Po- schachera, która walecznym szturmem na Koenigshoehe pod Slezwikiem zasłużyła sobie na szczytne nazwisko „brygady żelaznej“ nie tylko wieś mocno zabarykadowaną, lecz także prze- prawę na Izerze samej i zabrało 500 jeńca. Ni- weczący szybki ogień cyndnagłówek okazał się praktycznym także na krótką odległość bitwy nocnej, gdyż pół batalionu pruskiego, chwilowo wysuniętego sam na sam, zdołał tym ogniem przez pół godziny odparć kilkakrotnie ataki trzech austriackich batalionów w wąskiej ulicy wiej- skiej.

Gdy jenerał Herwarth dnia 27. czerwca pod Hübnerwasser odparł również opierającego się mu nieprzyjaciela po krótkiej walce, prze- dnio strażę obu armii dnia 28. czerwca mogły od północnego zachodu i północnego wschodu zwrócić się wspólnie ku Münchengraeco wi, aby opanować całą linię Izery i uskutecznić zupełne połączenie ze sobą.

Bitwa pod Münchengraecem. Au- strjacy, część 1. korpusu armii, brygada Kalika i sławna dywizja jazdy Edelsheima, tudzież Sa- si, zajęli bardzo korzystną pozycję, aby brouić tego ważnego punktu i przeszkodzić połączeniu się obu armii nieprzyjacielskich. Posuwająca się od Podola lewym brzegiem Izery dywizja Horna napotkała na wschód od Münchengraecu na bardzo silną pozycję, którą wszakże inna dy- wizja 4. korpusu armii (Fransecki) obezła i wzięła szturmem pomimo stromych wzgóży. Równocześnie jenerał Herwarth po moście, zbu- dowanym w obliczu nieprzyjaciela, przeprowadził się przez Izerę i podstąpił od północnego za- chodu na Münchengraec. Po walecznym oporze na dwie strony, i po stracie 2000 ludzi, Austrja- cy ustąpili z miasta i cofnęli się w kierunku południowym, musieli jednak 1.600 jeńców zo- stawić w ręku Prusaków. Fmp. Clam Gallas trzymał się ściśle obronnie i starał się dobrze obieranymi silnemi pozycjami położyć tamę naporowi obu armij pruskich z północy, lecz nadaremnie. Przy ważności linii Izery mógłby jednak być znacznie spotęgować obronę, gdyby kazał być najważniejszą punkta linii Izery o- szańcować, czego jednak nie uczynił ani pod Podolem ani pod Münchengraecem. W ogóle osobiwstwm zjawiskiem w tej wojnie było, że Austrjacy, którzy w r. 1859 we Włoszech tak szczodrymi byli w zakładaniu szanców (prawda, że po większej części nie użytkowali z nich przy obronie), teraz w Czechach prawie nigdzie nie robili użytku z fortyfikacyjnego umacniania terenu.

Dnia 29. czerwca przyszło do znacznej bi- twy pod Iczynem, w której Clam Gallas użył całej swojej sily, aby się utrzymać w silnej po- zycji pod Iczynem. Silna walka, w której brała udział także połowa armii saskiej, podczas kie- dy druga połowa stanowiła rezerwę — trwała do północy i skończyła się szturmem na miasto, tudzież odwrotem Austrjaków i Sasów, którzy prócz innych znacznych strat ponieśli także i straty 1.600 jeńców.

Prócz wyrzucenia Austrjaków poza Iczyn, książę Fryderyk Karol spełnił jedną połowę swego ważnego zadania i uskutecznił strategi- czne połączenie z armią ks. następcy tronu, która tymczasem opanowała górną linię Elby od Skalice do Arnau, i wysunęła się wszystkimi kolumnami ze Szlązka pruskiego.

Dalszy ciąg sprawozdania podamy jutro.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 19. lipca.

Δ Dziś ogłasza dyrekcja kolei północnej, że na całej linii komunikacja zerwana. Od czasu założenia tego przedsiębiorstwa, nie było przypadku, w którymby ruch tak wielkiej maszyny raptem ustał na całej przestrzeni. Prusacy potrafili z niezrównaną szybkością zagrozić jednocześnie kilka punktów komunikacyjnych i zmusił tym sposobem i rząd i administrację kolei do wycofania wszystkich ruchomości, które się dały ochronić i zastawienia całego ruchu. Mówią, że kolej północna poniosła niemałe straty, i że dużo lokomotyw i wagonów dostało się w ręce Prusaków.

Prusaków już widziano i w Korneuburgu i w Krems i naprzeciw Florisd rf. Teraz znaczny oddział maszeruje do Preszburga: być może że będą próbować i tam przejąć rzekę, w takim razie nadeszliby przez Fischamend i Schwechat ku Wiedniowi, właśnie z tej strony, gdzie się znajduje wielki i nader kosztowny budynek wojskowy i arsenał. Dla tego też i z tej strony jest załobony na polu za linią, prowadzącą do kolei południowej, dość obszerny obóz, do którego się udają po części wojska przybywające. Niewiemy, czy Prusacy zajęli Krems, ale to pewna, że austriacka władza wojskowa kazała zniszczyć jedyny most na Dunaju, łączący Mauntern z miastem Krems.

Prusacy zajęli dziś Gänersdorf, prócz tego obok drogi murowanej berneńskiej około miasteczka Gänersdorf zajęli małe miejsce Pirawarth. Jest to niższo-austriackie Kissingen. Osobliwszą przedylekę mają Prusacy do miejsc kąpielowych; przódzą Cieplice, Karlsbad (przez nich w nowszych czasach zwane Wilhelmsbad) a teraz Pywarth. W ostatnim momencie rząd austriacki zdecydował się do powołania ludności wiejskiej do broni. I rządowe libelli mają swoje fata. Namiestnik Niższej Austrii, hr. Chorinsky, wydał odezwy dla tej części prowincji Niższej Austrii, która jest po tej stronie Dunaju, bo po tamtej stoi nieprzyjaciel. Odezwa ta była stylizowana, że każdy ją wziął za apelację do siły surowej ludności wiejskiej, nieuregulowanej. Wydział sejmowy osłupiał; każdy pojął, że to nie pomogłoby ale zaszkodziłoby okolicy Wiednia, a może i samemu miastu. Na przedstawienie umotywowane, obiecał minister stanu, rzecz sprostować i wyjaśnić. Jako istotnie namiestnictwo ubrało sprostowanie w następującą formę: „W obwieszczeniu ad hoc wymienione zostały miejsca werunkowe, w których ochotnicy mogą się zapisywać do wojska. Będą połączeni w jedno ze styryjskim legionem, pod dowództwem hr. Meusdorffa Artura, tak samo jak i ochotnicy z Wyższej Austrii; będzie to więc po prostu korpus strzelców alpejskich, postawionych pod komendą wojskową.”

Co się tyczy Krainy i Karyntji, tam przeciw Włochom ma być uorganizowane pospolite ruszenie. W Lublanie nawet namiestnik Bach, brat byłego ministra a później posła w Rzymie, radzi mieszkańcom wiejskim brać za kosy. Powiadają nawet, że ktoś podał myśl, którą już zaakceptowano u góry, by formować ze Słowaków węgierskich legion pod dowództwem byłego c. k. austriackiego urzędnika w prowincjach niemieckich, a później kanclerza węgierskiego hr. Forgacha, i że ci mają specjalną misję przeszkadzać Prusakom, gdyby chcieli rozciągnąć swe operacje na górne Węgry.

Bukareszt d. 17. lipca.

(A. Eab) Warunki, pod którymi Wys. Porta chce uznać księcia Hohenzollerna, są następujące:

- 1) Dla otrzymania inwestytury ma najdalej do roku przedstawić się JCM. sułtanowi.
- 2) Haracz ma być zwiększony w miarę dochodów państwa.
- 3) Pełnomocnik wys. Porty zamieszka stałe w stolicy państwa rumuńskiego.
- 4) Nie wolno jest księciu wydawać własnej monety.
- 5) Niema on prawa zaprowadzać dekoracji rumuńskich, jako to: orderów, medalów, krzyżów i t. p.
- 6) Liczba i organizacja siły zbrojnej rumuńskiej ma być ściśle oznaczona.
- 7) Konstytucja państwa ma być przedłożona międzynarodowej konferencji w Carogrodzie; i
- 8) Następcy księcia mają być wychowani w religii prawosławnej.

Dotychczas niewiadomo o ile książę postawionym warunkom poddać się zamysła; to tylko pewna, że pokojowe załatwienie sprawy tutejszej, a mianowicie zaniechanie zbrojnej interwencji tureckiej, ma Rumunii zawdzięczyć pośrednictwu rządu francuskiego, osobliwie zaś szczególnej zapobiegliwości margrabiego Moutier w Carogrodzie.

Dziś lub jutro ma być zamknięta obecna kadencja Izby. Panowie deputowani oświadczyli, że wobec rozpoczętych żniw, zbliżającej się cholery i okropnych upałów, dłużej w stolicy pozostać nie mogą.

Pan Bratiano, minister skarbu, umieścił dla podratowania finansowej ruiny państwa, między rozmaitemi operacjami swego wynalazku i ten, by pozajmując od 1. lipca br. wszystkim urzędnikom ich pensji, i tak już zupełnie po tureku wypłać, jeszcze 30% miesięcznie odciągnąć. Jasno ozerwoną, liberalno-konstytucyjną minister oznaczył w owym matematycznym elaboracie dochód państwa w ciągu sześciu miesięcy na 2 miliony piastów. Ze zaś w owych sześciu miesiącach kilkuset urzędników w zaborowych godzinach dla wykupienia się od głodowej śmierci zebrał i na brygantumem zająć się musiało;

coż to wielkich ludzi obchodzić może?... Ci wielcy mężowie stanu ekspensowali w swych dyplomatycznych podróżach tylko 1.500 dukatów miesięcznie, ale nie z swojej kieszeni, lecz a conto konstytucyjnej, monarchiczno-dziedzicznej Rumunii. Dzisiejsi pp. ministrowie tak podobni do owych liberalów i postępców, za jakich za granicą w oczach politycznych swych przyjaźnieli uchodzić chcieli, jak p. Merkl do Garibaldi.

Książę Hohenzollern, chociaż Prusak, zastanowił się nad tem, co właściwie ma począć o cieć rodziny, gdy mu z jego miesięcznej płacy 500 piastów, 150 na rzecz skarbu a 50 na rachunek przyszłej emerytury, odciągną?

Dla wyręczenia swych urzędników w miłym obowiązku przyjęcia w pomoc próżnym kasom rządowym, ofiarował książę tymże (kasom a nie urzędnikom) tytułem bezprocentowej pożyczki milion piastów; nie przyjął też swej listy cywilnej za miesiąc lipiec, dowiedziawszy się, że są urzędnicy od pół roku nieplaceni, oświadczył, że oddał dopiero po zaplaceniu wojska i urzędników, a więc jako ostatni z nich, swą listę cywilną pobierał pragnąc.

Pan minister zdziwił się nie mało podobnym oświadczeniem swego miłośnika Pana, który wbrew narodowemu zwyczajowi nie przyjmuje pieniędzy, skoro mu je dają. Takiej przewidy nie dopuścił się dotąd żaden porządny człowiek w Rumunii, jakiegokolwiekby koloru politycznego, a tem mniej gospodar. Ot, n i a m e i k w i a .

Kwestja żydowsko-rumuńska dostała się do wiadomości cesarza Napoleona. Tenże oświadczył panu Balaeano, agentowi tutejszemu w Paryżu swe wysokie niezadowolenie z słabości rządu rumuńskiego, pod którego okiem pewna klasa rumuńska i własność tejże na zagładę jest narażona.

Cesarz nie wpływając bynajmniej na konstytucyjną lub wsteczno ustawy Rumunii, pragnąłby mieć dowody ustalonego tamże społecznego porządku, i dziwi się dla czego dotąd przewodzący z 30. czerwca do odpowiedzialności pociągający nie zostali.

Dopiero po nadejściu tej wiadomości z Paryża rozbiegli się ajenci policyjni, polując za tymi, którzy do zburzenia bożnicy żydowskiej, do rabunku a nawet do wyrznięcia żydów, bez wszelkiej ceremonii, głośno i otwarcie namawiali.

Wczoraj dał książę w teatrze obiad dla oficerów gwardji narodowej. Wśród rozmaitych toastów nagadał im tyle pięknych rzeczy o obowiązkach obywatelskich, o cywilnej i wojskowej odwadze i t. p., że dwóch, wiwatami rozgrzanych kapitanów, dla udowodnienia obu gatunków odwagi, tego samego wieczora na pojedynek, i to tylko na 30 kroków, się wyzwało. Rozsądniejsi i patrijotyczniejsi sekundanci utrzymują, że nie godzi się w tych czasach krew bratnią przelewać, skoro jej lada dzień ojczyzna zapotrzebuje. Sądzą więc załagodzić tę sprawę honorową mniej krwawymi a za to więcej obywatelskimi środkami. Proponują więc 30 flaszek szampana lub przynajmniej „Draguzana”. Sąd honorowy nie rozstrzygnął do tej chwili między obydwoma rodzajami — win.

Ostatnie wiadomości.

Jen. Vogel v. Falkenstein, o którym donoszono, że po zajęciu Frankfurtu mianowany gubernatorem pruskim krajów świeżo zajętych po zwalczeniu Bawarczyków i 8. korpusu związkowego, otrzymał teraz nominację na gubernatora Czech. Manteuffel zaś został w jego miejsce naczelnym wodzem armii nadmeńskiej. Na Frankfurt nałożyli Prusacy powtórna kontrybucję wojenną w sumie 25 milionów guldenów. Podobno reprezentacja miejska oświadczyła, iż nie jest w stanie tego dopełnić.

Pannę obecnie jak największą tajemnicą co do działań armii włoskiej. Korespondenci, bawiac w obozie, zachowują zupełne milczenie. Wiadomo jedynie, że król, Cialdini, Garibaldi i Ricasoli są z sobą w jak największej zgodzie. Ten ostatni, będący, rzecz można, duszą Włoch, jeździł nieustannie pomiędzy trzema kwatarami głównymi nad Padem i Minzionem i w Tyrolu. Garibaldi wyjechał, lecz nie wiadomo, dokąd. Cialdini znajduje się w Padwie, lecz nie wiadomo, dokąd uda się on ztamtąd. Jedni powiadają, że posunie się on do Tyrolu, inni przypisują mu zamiar skierowania się do Wenecji, inni znowu do Tryestu. To tylko nie ulega wątpliwości, że został obmyślany plan działania, pisze Nordd. Allg. Ztg. z d. 22. lipca.

Z Włoch donoszą, że armia lądowa włoska zdobyła przeżycie mostowy w Borgoforte (Austriacy wysadzili Borgoforte w powietrze). W ten sposób ukończone zostały działania przedwstępne do oblężenia Mantui, która to twierdza będzie stanowić prawdopodobnie najbliższy cel wojsk włoskich obleźniczych, skoncentrowanych około Borgoforte. Najbliższym punktem Mantui jest jej strona południowa, zdobycie zaś Borgoforte ma doniosłość o tyle, o ile zbliżanie się do Mantui od tej strony będzie mogło być bez przeszkód skutecznione.

Z Tyrolu i z Lissy mamy następujące telegramy włoskie:

Florencja d. 20. lipca. Z Rovigo donoszą: Austriacy wnoszą baterje pod Mestre, na drodze z Padwy do Treviso. Komendant twierdzy Werony wydał rozkaz, ażeby mieszkańcy zaopatrzyli się w żywność na 3 miesiące. Mosty zostały poburzone na drodze od Beluna do doliny Brenty, dla przecięcia komunikacji z Cadore. Austriacy opuścili Bellano i Feltre.

Florencja d. 19. lipca. Ze Storo, kwatery głównej Garibaldi, donoszą pod datą dzisiejszą: W skutek ostatnich bitew i zajęcia Con-

dino i Val di Ledro, ochotnicy zmusili fort Ampola do bezwarunkowej kapitulacji. Atak artylerji włoskiej był bardzo silny. Austriacy bronili się uporezywie.

Florencja 19. lipca. O ostatnich wypadkach na placu boju, donoszą atakownie ze Storo, pod d. 17. bm.: Austriacy atakowali wczoraj ochotników na górze, panującej nad Storo, lecz cofnęli się po kilku wystrzałach z dział. Tegoż dnia Austriacy atakowali pod Bandone pulk Nikotery, lecz i tu zostali odparci. Ochotnicy włoscy stracili 130 ludzi w zabitych i ranionych.

Brescia d. 20. lipca. Od granicy tyrolskiej donoszą pod datą wczorajszą: 12.000 Austriaków wymaszerowało z Trydentu do Inzpruku, a 13.000 stoi jeszcze w Tyrolu. Awangarda włoska stoi nad Piave.

Florencja d. 20. lipca. Książę Napoleon przybył do kwatery głównej w Rovigo. Książę Carignan i minister wojny przesłali jenerałowi Garibaldiemu powinszowania za czyny, dokonane przez niego w Ampolo i Condino.

Donoszą, że do oddziałów wojsk austriackich, przeznaczonych do obrony Tyrolu w Valstagona i Val Schio odesłano posiłki.

Florencja 20. lipca. Dnia 18. bm. flota włoska atakowała fortyfikacje wyspy Lissa. Po zawziętej siedmiodzinnej walce admirał Persano zmusił do milczenia ogień z fortyfikacji miasta i z portu St. Giorgio. Magazyn prochu wyleciał w powietrze. Włosi stracili kilku ludzi w zabitych i ranionych. Admirał Vacca stanął następnie na pozycji, ażeby nie dać czasu nieprzyjacielowi (do czego?). Wiceadmirał Albini połączył się z admirałem Persano. Ten ostatni zamierzał rozkazać, ażeby wojska wyładowały, w tem zasygnalizowano przybycie eskadry austriackiej, która zaczęła sposobić się do atakowania floty włoskiej. (O bitwie samej jeszcze nie mamy biuletynu włoskiego; p. r.)

W Paryżu wciąż jeszcze utrzymują się pogłoski, że Francja nagle i niespodzianie wystąpi z interwencją zbrojną. Nie wchodząc w to, o ile są uzasadnione podobne przypuszczenia, zaznaczyć raz jeszcze należy, że przygotowania na ewentualność wojny nie ustają we Francji. Dziś donoszą o zakupieniu przez ministra wojny 15.000 koni. Wyrabianie karabinów iglicowych w czterech wielkich arsenalach nie ustaje, dotychczas jednak broni tej ma być gotowej dopiero 1500 sztuk.

Paryż 21. lipca. Według pewnych wiadomości, Austria przystała na propozycje Francji, co do wystąpienia z niemieckiego Związku, i uznania rekonstrukcji takowego bez swego udziału.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Berlin dnia 25. lipca (na Warszawę). Tutejsze dzienniki umieszczają biuletyn pruski o zwycięskiej dla Prusaków potyczce pod Preszburgiem, stoczonej w niedzielę. Prusacy piszą w tym biuletynie, iż byliby zajęli Preszburg, gdyby właśnie podczas akcji nie zaskoczyło zastanowienie na dni pięć kroków nieprzyjacielskich.

Wiedeń dnia 24. lipca. Bawarski minister von der Pfordten udał się dziś do głównej kwatery pruskiej, aby wyjednać zawieszenie broni dla niemieckich państw południowych.

Londyn d. 24. lipca (na Warszawę). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby wyższej oświadczył lord Derby, iż rząd angielski żadnego udziału nie ma w rokovaniach o zawieszenie broni. Pośredniczy tylko Francja sama. Derby wyraża nadzieję, iż wojna skończy się wkrótce pokojem, chociaż ten pokój nie będzie zadowalniający dla wszystkich stron.

Kronika.

Dalszy wykaz strat armii północnej. Z 30. batalionu strzelców w bitwie pod Königgratzem poległ: kapitanowie Wiktor Niedoma i Niedomański, Wacław Wilczek; porucznicy: Adolf Br. Wildburg, Ignacy Watter. Ciężko ranni: kapitan Antoni Lehner; porucznicy: Paweł Andrioli, Maurus Allegri; lekko ranni: porucznik Franciszek Fleischmann, podporucznik Adolf Horsek i de Hornthal. Nieodszukani: porucznik Gustaw Gassebner, podporucznik Emil Lenk.

W bitwie pod Schweinschädel zaś poległ z tegoż samego batalionu podporucznik Eugen Hubernagl; lekko ranny podporucznik Jan Berger.

Z pułku nr. 61. im. carewicza Aleksandra poległ Karol Radziejowski; ranny kapitan Szanderski i podporucznik Michał Drobnia. Z 8. batalionu strzelców poległ porucznik Jędrzej Kopać. Z pułku piechoty nr. 67. im. Scherling ciężko ranni: Józef Slatyński i podporucznik Maurycy Czarnohorski.

Ranni oficerowie, znajdujący się w klinice profesora Schuh w Wiedniu. Z 41. pułku piechoty im. br. Kellner z Czerniowiec, major Dillmant, kapitanowie Müller i Hawrasz, i podporucznik Friesel; z pułku nr. 56. im. Gorizutti kapitan Gogojewicz i podporucznik Pokorny; dalej kapitan Bał, (z pułku 46.); porucznicy: Burzeński (z 11. pułku kirasierów); Horeszkowicz (z 10. pułku im. Mazzuhelli); Herfort z 24. pułku im. Parma.

Rekonwalescentów wywozą z Wiednia ku Węgom; dnia 18. b. m. odjechał z Wiednia już drugi osobny pociąg z 700 rekonwalescentami do Pesztu.

Liczba rannych, zwiezionych do d. 16. bm. do Wiednia, wynosiła 12.546, między tymi 317 oficerów. Z armii saskiej przywieziono 1436, między tymi 52 oficerów. Prusaków rannych zaś tylko 148, między tymi 16 oficerów.

W sprawie listownego znoszenia się z żołnierzami w armii, ogłosila niższo-austriacka dyrekcja poczt w Wiedniu następujące obwieszczenie: „Doręczanie listów i innych przesyłek pocztowych, przeznaczonych dla żołnierzy armii północnej czy południowej, opóźnia się i utrudnia przez to, że na adresach często niema podanych nazwisk pojedynczych korpusów armii i t. d. Dla uniknięcia wypływających ztąd nieprzyjemnych skutków, wzywa się uisnie publiczność, posyłając listy, aby nie zaniedbała podawać nazwy pułku, korpusu, a jeśli być może, także nazwę batalionu, dywizjonu kompanii, szwadronu i t. d.”

Do tego obwieszczenia niema co dodać jak tylko, że interesowane osoby nie wiedzą same ani numerów, ani nazwisk mniejszych oddziałów, a dowiedzieć się, do której brygady lub korpusu jaki pułk należy, jest prawie niepodobna, bo nietylko że tego nigdzie nie ogłoszono, ale nawet utrzymywano w najściślejszej tajemnicy; dobrzeby więc było, aby szanowna dyrekcja tak wieńska jak i inne postarały się o wykrycie tej tajemnicy i podały ją do publicznej wiadomości tak w interesie własnym jak całej publiczności.

Los jeńców austriackich znajdujących się w rękach pruskich, nie jest bynajmniej przykrym. Podług korespondencji ze Spandau z d. 14. b. m. do H. B. H., powtórzonej w Kameradzie, zachowują dość swobodny umysł i nie martwią się bynajmniej swem nowym położeniem. Wolno im zajmować się czem kto chce i przechadzać się swobodnie w twierdzy; oficerowie, zwykle przebrani po cywilnemu, chodzą swobodnie po mieście i bywają w towarzystwach z oficerami pruskimi. Żołnierze dostają zrana kawę, na śniadanie i na wieczór słoninę i 1/2 funta chleba, na obiad taką strawę jak i żołnierze pruscy. Oficerowie mieszkają w domach prywatnych i dostają całą płacę. Z porównania opieki, jakiej doznają jeńcy, z opieką z żołnierzami, pokazuje się nawet, że jeńcy doznają większej, zwłaszcza, że prywatne osoby udzielają „biednym“ Austriakom często cygarów, tytoniu, napitków itp.

Jakiś szal łowienia szpiegów opowiadał teraz rozdrażnione umysły w Wiedniu i w okolicy. Dzienniki wieńskie ostrzegają nawet, aby się miano na baczności, bo często się zdarza, że zupełnie niewinnych ludzi spotykają z tego powodu liczne nieprzyjemności, a nawet grozi im niebezpieczeństwo życia z rąk tłumów. Podobny wypadek zdarzył się pewnemu dziennikarzowi, współpracownikowi dziennika Vorstadt Ztg. w okolicy Wiednia, dokąd się udał był dla przesyłania ztamtąd korespondencji wojennych. Wycieczki tej, połączonej z mnóstwem przygód, omal nie przepłacił życiem.

Dziesiąty spis dobrowlnych datków na uformowanie pułku wlnych Krakusów: Magistrat miasta Gorlice 200 zlr., magistrat miasta Wadowic oblig. pożyczki narod na 100 zlr., ze składek zebranych przez Wgo naczelnika pow. w Rymanowie 24 zlr. 40 cent., Wny JM. ks. Józef Sobczyński dziekan miechociński, 10 zlr., pp. urzędnicy powiatu ropczyckiego 26 zlr., ze składek zebranych przez Wgo Edw. Dulskiego w Tarnopolu 500 zlr., urząd gminny Mikołajowa 100 zlr., ze składek urzędu pow. w Ciężkowicach 35 zlr. 48 ct., powiat winnicki ze składek 100 zlr., miasto Brody ze składek 500 zlr., ze składek zebranych przez Wgo Gabriela Jaworskiego 197 zlr. 60 cent., ze składek zebranych przez Wgo hr. Bobrowskiego, c. k. kapitana, obl. pożyczki narod. w nom. wartości 100 zlr. i gw gotówce 263 zlr., urząd gminny miasta Muszyny 20 talarów czyli 30 zlr., Wny JM. ks. kanonik Florian Paner z Sędziszowa 40 zlr., Wny Józef Soroczyński ze składek zebranych w Kutach 100 zlr., miasto Rohatyn 4 oblig. pożyczki narod po 20 zlr. w nom. wart. 80 zlr.

Konsystorz metrop. łaciński lwowski ze składek 33 zlr., jako to: Wny JM. ks. Antoni Szeligowski, proboszcz z Sokala 5 zlr.; Wny JM. ks. Mroczkowski, proboszcz z Waręża 5 zlr.; Wny JM. ks. Cerekwicki, proboszcz z Ostrowa 5 zlr.; Wny JM. ks. Semenez z proboszcz z Betza 5 zlr.; Wny JM. ks. Lipiński, proboszcz z Uhrynowa 4 zlr.; Wny JM. ks. Lisowski, gwardjan z Krystynopola 2 zlr.; Wny JM. ks. Kuźmiński, proboszcz z Mostów 1 zlr.; Wny JM. ks. Ruszczyński, kapelan ze Sniatyna 1 zlr.; Wny JM. ks. Stankowski 3 zlr., Wny JM. ks. Donicht 2 zlr.

Wny. naczelnik powiatu z Liska ze składek 27 zlr., urząd powiatowy Żmigrodu ze składek 4 zlr. 50 c., pp. urzędnicy cyrkularni, powiatowi i poborowi z Tarnopola 25 zlr. 50 c., pp. urzędnicy obwodowi z Krakowa 35 zlr. 6 c., ze składek zebranych przez Wgo. Tyszkowskiego: Premienschein na 100 zlr., i dwie oblig. indem. w nom. wart. 100 i w gotówce 62 zlr. Ze składek urzędu powiat w Dobromilu 233 zlr. Ze składek magistratu Krosna 76 zlr. 30 c. Ze składek p. Rudolfa Urbańskiego 151 zlr. Urząd gminny miasta Mikołajowa drugą i ostatnią ratę 100 zlr.

Urząd powiatowy Bukowski ze składek 23 zlr. 60 c. jako to: Gmina Wisłok dólny 8 zlr., gm. Wisłok górny 5 zlr., p. Maciej Jasiński z Nagorzana 5 zlr., p. Majlech Majerowicz z Zawadki powtórnie 3 zlr., gmina Przybyszów 1 zlr. 60 c., p. Mendel Langsam z Bukowska 1 zlr.

Gmina izraelicka Drohobycz 100 zlr. Wny. naczelnik pow. z Dubiecka ze składek 82 zlr. Ze składek urzędu pow. z Tyśmienicy 38 zlr. Urząd gminny miasta Kałusza 50 zlr. Wny. lmc. ks. Daniel Słukowski 10 zlr. Urząd gminny Zająłose 50 zlr. Urząd powiatowy Sokolowa ze składek 60 zlr. Urząd gminny miasta Sokala 50 zlr.

Urząd powiat. z Starejwi ze składek 23 zlr. jako to: Gmina Sądziadowice 8 zlr., p. Stanisław Malejko, wójt Sądziadowice 1 zlr., gmina Brześciany 1 zlr., gmina

izraelska Chyrowa 10 zlr., W. Imc. ks. Paryłowicz gr. kat. pleban z Felsztyna 1 zlr., Wny. Imc. ks. Iwanowski gr. kat. pleban z Rakowy 1 zlr., Wny. Imc. ks. Trusz gr. kat. pleban z Bukowa 1 zlr.

Ze składek urzędu pow. w Tyśmienicy powtórnie 32 zlr. Magistrat miasta Skawiny 150 zlr. Gminy pow. Jarosławskiego 76 zlr. 16 c. JW. Wilhelm hr. Siemieniński 100 zlr. Gmina miasta Myślenie 47 zlr. 56 c. Urząd gminny miasta Myślenie 50 zlr. Urząd miejski gminy miasta Przemysłu 500 zlr. Z przedstawienia teatralnego w Przemysłu 27 zlr. 26 c. Urząd gminny miasta Stryja 300 zlr. Izraelci z Wojnicza i okolicy przez p. Bialka 30 zlr. 12 c.

Z ek. komendy pułku wolnych krakusów. Sędziów dnia 21. lipca 1866 r. Z wyższego rozkazu Władysława Kwiatkowskiego.

Gazeta Lwowska umieszczą w swej części urzędowej: Dalszy ciąg dobrowolnych ofiar z powodu wojny.

Dla rannych: P. Sowiński, kancelista urzędu powiatowego w Wojniczu 2 zlr., ks. Łukasza Kęska, proboszcz w Złotej w powiecie Wojnickim 2 zlr., p. Franciszek Drozdowicz z Złotej 1 zlr., pisarz magistratu w Wojniczu p. Józef Bialik dla rannych z 56. pułku piechoty b. Gorizonti 1 zlr. jako ratę za miesiąc lipiec, zobowiązując się oraz składać co miesiąc taką kwotę przez cały czas wojny. Nadto e. k. kontrolor urzędu podatkowego p. Strojnowski ofiarował dla rannych 2 koszule i 2 pary kaletonów.

Alfred hr. Potocki, właściciel Łańcuta, zobowiązał się przyjąć do dworskiego szpitalu w Łańcutie sześciu rannych żołnierzy za bezpłatną kurację i utrzymanie.

Gmina miasta Łańcuta zobowiązała się przyjąć bezpłatnie czterech rannych żołnierzy na kurację i utrzymanie.

C. k. urzędniczy urzędu powiatowego i podatkowego, e. k. komisarz straży finansowej i e. k. notariusz w Łańcutie zobowiązali się pielęgnować wspólnie trzech rannych lub chorych oficerów.

C. k. pensjonowany major i właściciel dóbr Białobrzegi pan Anastazy Fecondo Frichtenthal zobowiązał się przyjąć bezpłatnie na kurację i utrzymanie 1 rannego e. k. oficera.

Burmistrz i aptekarz w Łańcutie p. Antoni Swoboda przyjmuje również bezpłatnie 1 rannego e. k. oficera na kurację.

P. Ignacy Arzt, chirurg miejski i lekarz sądowy w Łańcutie, zobowiązał się leczyć bezpłatnie wszystkich rannych i chorych wojowników, pozostających tak na koszarach gminy jak i u osób prywatnych w Łańcutie.

P. Henryk Henzel, plenipotent hr. Potockiego z Łańcuta, zobowiązał się odstąpić bezpłatnie część własnego pomieszczenia w Łańcutie na pomieszczenie 4 rannych lub chorych oficerów.

P. Marjan Mysiowski, poczmistrz w Brzostku, deklarował się przyjąć bezpłatnie na kurację i utrzymanie dwóch rannych, tamtejsze zaś bractwo rożniacze i miejscowa filialna gmina izraelska po 1 rannym wojownikowi. Przystąpiono także do urządzenia w Brzostku szpitalu na 15 rannych wojowników, a lekarz miejscowy dr. Januszkiewicz zapewnił rannym bezpłatną pomoc lekarską. Nakoniec właściciel Jodłowy p. Michał

Dobrzyński zobowiązał się przyjąć na utrzymanie 4 rannych wojowników na czas rekonwalescencji.

Gminy powiatu Limanowskiego zobowiązały się przyjąć w razie potrzeby 100 rannych wojowników na czas rekonwalescencji pozostawiając e. k. naczelnikowi powiatu rozdzielenie ich między kilka miejscowości Limanowy. P. Phünik Kohn chirurg w Limanowej zapewnił bezpłatną pomoc lekarską chorym tamże umieszczonym.

Dr. Orzakiewicz, lekarz miejski w Leżajsku zobowiązał się leczyć chorych bezpłatnie, tamtejszy zaś konwent oo. bernardynów przyjął bezpłatnie dwóch chorych żołnierzy na kurację i utrzymanie.

Przełożony klasztoru oo. reformatów w Wieliczce zapewnił przytułek i pomoc lekarską dla trzech chorych lub rannych wojowników.

Dzieci Dobranowice p. Alfons Lippman przyjmuje podobnie 4 rannych na kurację i dostarczać będzie dla nich bandaże, szarpie i t. d.

Wójt w Trąbkach, Klemens Wasniewski 2, gmina Dziekanowice 4 chorych w lokalu szkoły trywialnej; Gmina Gdów 3 rannych w lokalu szkolnym. P. Eustachy Zakrzewski, dziedzic Zborówek, i wójt Franciszek Słapa przyjmują po 1 chorą żołnierza.

Dwór w Leżajsku zobowiązał się przyjąć bezpłatnie na kurację i utrzymanie 3 rannych żołnierzy.

Miasto Dobrezycce zobowiązało się przyjąć 16 rannych żołnierzy lub rekonwalescentów. Do tego celu wynajęto już odpowiedni gmach, postarano się o łóżka i gmina miejska zobowiązała się dostawać każdemu z żołnierzy do ich żołądka po 5 ct. dziennie.

Podobną propozycję zrobili wszystkie gminy powiatu Dobrezyckiego i uchwalono urządzić podobne szpitale w Łapanowie, Wiśniowy i Drogini, każdy na 10 rannych. I tu także wynajęto pomieszczenie i zapewniono dzienny dołek po 5 ct. dla każdego żołnierza. Kilku właścicieli dóbr zobowiązało się dostarczyć pewną ilość zboża.

Gmina miasta Biecha przyjmuje bezpłatnie na kurację wszystkich chorych i rannych żołnierzy, pochodzących z Biecha, a pani Helena Osiecka właścicielka Zborowic odstępuje także trzy pokoje na pomieszczenie około 30 chorych lub rannych.

Gmina miasta Starego Sącza zobowiązała się przyjąć na czas do końca października b. r. czterech rannych lub chorych wojowników i umieścić ich w urzędowym do tego celu gmachu (w szpitalu ubogich), odpowiadając oraz bezpłatnie 1 pokój dla chorych lub rannych żołnierzy, kosztem gmin wiejskich utrzymywanych się mających.

P. Konstanty Dunikowski właściciel Kokuszki, deklarował się przyjąć 1 rannego wojownika lub rekonwalescenta.

Gmina miasta Muszyny deklarowała się przyjąć bezpłatnie na kurację i utrzymanie rannych lub chorych żołnierzy, pochodzących z Muszyny, i do tego celu urządzić gminny dom ubogich na szpital.

Leśniczy kameralny Franciszek Kolb przyjmuje bezpłatnie na kurację i utrzymanie jednego rannego wojownika z galicyjskiego pułku piechoty nr. 20.

Urzędniczy dóbr arcyksiążęcych w Żywcu zobowiązał się pielęgnować bezpłatnie 10 rannych w lokalu na

ten cel urządzić się mającym, a gmina miasta Żywca odstąpił lokal na szpital i pielęgnować 10 rannych.

Lekarze Ludwik Richter i dr. Wroński w Gorlicach podejmują się leczyć bezpłatnie chorych lub rannych żołnierzy, umieszczonych w Gorlicach lub okolicy, w Gorlicach zaś urządzony został szpital na 4 rannych.

Nadto dostarczono z powiatu wielkiego 20 fut. 30 lutów szarpie i 82 fut 21 lutów starego płótna. z powiatu bieckiego 20 fut. szarpie.

Stowarzyszenie pobożne imienia św. Cecylii w Przemysłu ofiarowało sumę 150 zlr. jako dochód z urządzonego koncertu na rzecz rannych z 10. pułku piechoty.

Izraelski komitet patriotyczny w Przemysłu zebrał w tamtejszej gminie izraelskiej sumę 500 zlr. a na wsparcie rannych wojowników z 10 pułku piechoty hr. Mazucheli sumę 100 zlr. w. a.

(J.B.) Jasło d. 21. lipca. Od czasu przerwania komunikacji z Wiedniem kolejną żelazną, ożywił się wszelki ruch w naszym mieście, dawniej obwodowem na trakcie węgierskim położonem. Wóz pocztowy dawniej z Tarnowa do Koszyc tylko dwa razy w tygodniu, zwykle bez podróży wysyłany, przebiega teraz codziennie przepelniony podróżnymi i towarami przez nasze miasto. Transporta wojskowe rezerwistów i rekrutów z ostatniej branki zdążają w pospiesznych marszach przez Duklę, Bardów, Przyszów ku kolei żelaznej w Koszycach, i wypełniają luki w galicyjskich pułkach, podobno najgęściejsze.

Miasto nasze, jakkolwiek jedno z najbiedniejszych, powodowane uczuciem chrześcijańskiej miłości bliźniego, podjęło się przyjąć 30 rannych żołnierzy bezpłatnie do szpitala miejskiego, a lekarze miejscowi dr. Jan Biesiadecki i dr. Wein zobowiązali się leczyć tychże bez wynagrodzenia. Tem samym uczuciem powodowane, dało towarzystwo teatralne, w mieście naszym już blisko dwa miesiące przebywające pod dyktando Józefa Bandy. dn. 19. b. m. przedstawienie dramatyczne, przeznaczając cały dochód na rannych rodaków naszych. Uznając w zupełności cel szlachetny, zapewniła publiczność z miasta i wsi okolicznych całą salę teatralną, w domu zajezdnym urządzoną, łącząc uczynek dobroczynny z przyjemną zabawą, bo grono artystów dramatycznych pod dyktando Józefa Bandy, z przeszło dwudziestu osób złożone, wcale dobrze wywiązuje się z zadania polskich artystów, koczujących po mniejszych miastach prowincjonalnych. Gra takich artystów jak pp. Józef Benda, Zwoliński, Polanowski; panie z Bendów Tomaszewiczowa, siostra Modrzejewskiej, słynnej artystki krakowskiej, i Jwańska mało pozostawia do życzenia: widać talent dramatyczny, przejęcie się rolą i trafne charakteryzowanie; przytem dobór sztuk odpowiedni i poczciwe dążenia zdradzający, stawia to grono artystów godnie obok naszych większych trup teatralnych; życzymy mu przeto jak najlepszego powodzenia w Krośnie, a następnie w kąpielach Iwonicza, dokąd już w przyszłym tygodniu się wybiera. A za prawdę na czasie było rozbudzenie życia narodowego przez artystów polskich w Jasle, gdzie dotychczas sławetny magistrat, złożony z Polaków, nie wzdryga się referować po niemiecku, zapewne z obawy przed wszechwładną niegdyś biurokracją, gdzie w kasynie przez Polaków zarządzanem, zaledwie jeden dziennik się znaj-

duje, gdzie wreszcie nawet lekarze starszej daty po niemiecku sprawozdania piszą. Kiedyż nasze małe miasteczka pozbędą się strachu przed cieniem biurokracji niemieckiej, która jeszcze maluczki i prostaczek straszny nie przestaje!

Wspomniawszy o magistracie jasielskim, nadmieniam w końcu, że tenże usiłuje stara o zaprowadzenie gimnazjum i stacji telegraficznej w Jasle, lecz niestety dotychczas bezskutecznie. Nie do uwierzenia prawie, że między Tarnowem a Duklą, t. j. na przestrzeni 10 milowej nie ma ani jednej stacji telegraficznej, a jakkolwiek telegramy wszelkie tędy obecnie wysyłane być muszą, jednakowoż jeden tylko drut telegraficzny łączy Tarnów z Koszycami i siecią węgierskich telegrafów. Są to grzechy biurokracji i centralizacji, za które obecnie cała monarchia ciężko pokutuje.

(Odkąd linia telegraficzna na Kraków przerwana, już prawie od miesiąca, można było na Koszycy w kilku dniach pociągnąć kilka drutów, których na każdej stacji bywa dość w zapasie. Nie kosztowało by to ani wiele czasu, ani pieniędzy, zwłaszcza, że wydatki byłyby się w kilku dniach wróciły. Wnioski podobne robiono już kilkakrotnie, i dawno powinno to być nastąpić, tak w interesie samego rządu, jak w interesie kraju i handlu. Stawiamy więc teraz z żądaniem publicznym, i spodziewamy się, że będzie spełnionem. Lepiej później niż nigdy.)

Kiełki elementarne. Dnia 7. bm. uszkodził grad częściowo zasiewy tegoroczne we wsiach: Hoczewie, Bachlowej, Średniej i Beresce w obwodzie brzeżańskim.

Dnia 17. bm. uszkodził grad znacznie zasiewy we wsiach Brückenthal, Chliwczanach, Sałaszach, Żurawcach, Woronowie, Wulce mazowieckiej i Tęhlowie w obwodzie żółkiewskim.

Wybory na uniwersytecie Jagiellońskim. Rektor dr. Bratranek, z wydziału filozoficznego; prorektor dr. Majer; dziekan wydziału teologicznego dr. Sosnowski, poddzikani dr. ks. Wilczek; prawnicze dr. Fierich, poddz. dr. Buhl; lekarskiego dr. Madurowicz, poddz. dr. Piotrowski; filologicznego dr. dr. Czarniński, poddz. dr. Kremer.

Marcin Zagłoba Smarzewski, pułkownik byłych wojsk polskich, kawaler polskiego krzyża wojskowego, i neapolitańskiego orderu zasługi wojskowej, posiadacz medalu św. Heleny, właściciel dóbr ziemskich, zmarł dnia 23. b. m. w 78 roku życia. Wyprowadzenie zwłok nieboszczyka odbędzie się dzisiaj z domu przy ulicy Wałowej do grobu familijnego w Myślatkach.

Sprostowanie. W jednej części egzemplarzy wczorajszej Gazety Nar. zasła pomyłka druku w telegramie z Paryża. Nie Austria ułożyła preliminarja pokojowe lecz Francja.

Do dzisiejszego numeru „Gazety Narodowej” przyłączona jest dla prenumeratorów zamiejscowych mapa północnego teatru wojny.

Przyjechali do Lwowa d. 23. lipca. Pp. hr. Konopka H. z Wrzawic, Ochocki J. z Wierzbowic, Smarzewski F. z Mrzanie, Sarnecki Korwin Z. z Moskwy, Wierzbowski G. z Moskwy, Gierowski Lud. z Chmiela.

Wyjechali z Lwowa d. 23. lipca. Pp. hr. Rozwadowski W. do Kołhanówki, hr. Borkowski S. do Ubrynowa dolnego, br. Mustaza J. do Czerniowiec, Przybylski W. do Uniza, Zadurawicz M. do Sniatyna, Bentkowski J. do Krakowa, Platner F. do Sznadkowiec, Udrycki A. do Mostów Wielkich, Smoleński K. do Sutkowic, Szybiński A. do Mikolajowa.

Table with columns: Kurs lwowski, Daję, Żadają, w. a., z. l. c.

Table with columns: Telegrafowany kurs wiedeński, W. A., z dnia 24. lipca, z. l. c.

Table with columns: Wiedeń 20. lipca, Płaci, Żadają, z. l. c.

Table with columns: Akcje banków i przemysłu, Banku narod. austr., Banku narod. austr. anglo-austr., Zakładu kredytowego, Kolei póln. Ferdynanda, galicyjskiej, czerniowiec z wpł. całkowitą

Table with columns: Pożyczki loteryjne, Oblig. gal. pożyczki godo-w. w. r. 1866, Losy pożyczki z r. 1859, 1854, 1860, 1864, srebrnej z r. 1864, kredytywne, ks. Esterhazego, ks. Salm, hr. Palfy, ks. Klary, hr. St. Genois, miasta Budy, ks. Windischgrätz, hr. Waldstein, hr. Keglevich, Rudolfa

Table with columns: Kurs zagraniczny, (3-miesięczny), Augsburg. 100 zlr. nr., Frankf. n. M. 100, Hamb. 100 mark., Londyn 10 fut., Paryż 100 frank., Warszawa 23. lipca, Półimperjal, Listy zastawne III. ok., kupon, Akcje kol. żel. war.-wiel., ar.-byd., Paryż 20. lipca, Renta 3%

ST. SIEROCIŃSKI w hotelu George obok cukierni p. Wyspiańskiego, poleca Wysokiej Szlachcie; Szanownej PT. Publiczności; PRACOWNIE SWOJĄ i wielki dobór OBUWIA męzkiego, wypracowanego z najlepszego materiału krajowego i zagranicznego podług najnowszej mody, 2555 1-1, Przyjmuje także wszelkie zamówienia i wykonuje takowe w najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach, WYPREDAŻ towarów bławatnych, papieru, herbaty i czekolady i t. p., Braci TOWARNIKICH odbywa się codziennie w ich sklepie pod liczbą 56 nr. 2550 2-3

W odpowiedź. Na odpowiedź p. Br. U. obywatela z Brzeżańskiego obwodu, w której twierdzi, że nigdy żadnych pieniędzy odemnie nie pożyczal, zmuszoną jestem dla odparcia niezgodnego mi swym interesem zarzut kłamstwa, podać do publicznej wiadomości dołgowy odpis listu, pisanego do moją mojego w r. 1858. List ten tak opiewa: Kochany A. Załączony konsens extabulacyjny posyłam twojej żonie z prośbą o podpisanie, gdyż teść mój chce zaraz z posagiem (0) wejść do tabuli. Kapitał ten o ilem się umówiłem przemieniamy w ci na listy zastawne w części oddam zaraz, a toco będziecie łaskawi zostawić u mnie, na każde zawołanie oddać wam przyrzekam i dotrzymam święcie, płacąc procent regularnie. Wdzięczny wam jestem nieskończenie że z waszą pomocą otrzese się z żydów, do których chyba wrócić wtedy, gdybym na wasze zadanie nie mógł znaleźć tańszego kredytu. Ucałuj rączki twojej żony i podziękuj jej, że sama zdjęła ze mnie ciężar gniotący mnie w pierwszych zarządnach. Popłaciwszy wszystkie swoje długi z łatwością znajde kredyt, gdybyście zażądali waszego kapitału. Na sumę zostająca u mnie dam wam wkład, gdybyście chcieli nawet z podpisem O... Wypłacając Mi... mu zamówie sobie także, żeby w razie, gdybym dla was potrzebował, miał dla mnie pieniądze. Szczeram was kochani... serdecznie i nie żegnam na długo przywiązany B. (Oryginał tego listu złożony jest dla szlachty e. k. jego prawdziwości przekonano u JW. Henryka barona Lewartowskiego, mieszkającego we Lwowie w domu własnym na Rurach.) 2554 1-1 C. U.

Wzywam pana L. C., który pieknym przykładem zachęcony wspomina się publicznie o dług zupełnie mi nieznanym, - aby raczył odkryć szanowne swe imię - jako też i rodzaj swej pretensji, o którą ani razu u mnie się nie upominał. Jeżeli zaś, jak się domyślam, niedowcip e inseraty wychodzą od pewnej znanej aż nadto koterjki, to oświadczam tym panom, że jak z jednej strony systematycznie te napaści nie zmieniają opinii ludzi uczciwych względem mej osoby, tak też i nie mniejsza pogarda z jaką, nie tylko ja, ale wszyscy dokładnie ich znający dla nich przejęci jesteśmy. 2556 1-1 Bronisław Ujejski. Stosownie do zawiadomienia król pruskiego Urzędu pocztowego prenumerata a Dziennik Poznański przyjmowaną być może przez e. k. urzędy pocztowe, nawet podczas trwania wojny, o czem czytelnikom naszym w Galicji doniesie pospieszamy. Poznań dnia 17. lipca 1866 2557 1-3 Administracja Dziennika Poznańskiego.

Egzaminowany leśniczy i geometra podejmuje pomiary, taksowanie i systemizowanie lasów, drenowanie pól, jako też wszelkie budowy gospodarskie. Szezegółowy udział z grzesznością p. Antoni Janiszewski 450%, we Lwowie. 2549 1-3

Fabryka napojów musujących PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie, poleca swoje wyroby, a mianowicie: Wodę Sodową i Selcerską, nietylko zdrowym jako najprzyjemniejszy i bardzo orzeźwiający napój, ale i wszystkim, którzy cierpią na żołądek, niestrawność, migrenę i kongeste, od załegnienia, na obramienie wątroby, dolegliwości pęcherza itp. Ceny flaszkami są następujące: Wody Sodowej lub Selcerskiej flaszka mała 10 cent., flaszka zeidlikowa 13 cent., flaszka półmiarowa 18 cent., syfon 1 zlr. Lemoniady musujące malinowej, cytrynowej lub pomarańczowej flaszka zeidlikowa 18 cent. - Próżne flaszki przyjmują się w cenie po 5, 6 i 8 cent., syfon 99 cent. Przy większych zamówieniach daje się stosowny rabat. Posyłki na prowincję uskuteczniają się tylko po złożeniu lub przesłaniu należności przypadającej. 2379 11-9

Obwieszczenie. Celem wydzierżawienia miejskiego prawa wyszynku propinacyjnego wraz z karczmą we wsi Brzuchowicach na czas od 1. listopada 1866 do 31. grudnia 1869 przeprowadzoną będzie licytacja przez opieczętowane oferty dnia 26. lipca 1866 od 10. godziny rano do 12. w południe w biurze III. Depart. magistratu, gdzie o bliższych warunkach dowiedzieć się można. 2541 3-3 Kwotę wywołania ustanawia się na 477 zlr., wadium na 50 zlr. w. a. Magistrat król. stol. miasta Lwów dnia 10. lipca 1866.

Choleryczne apteczki zawierające najskuteczniejsze przeciw tej zarazie środki wraz z dokładną przez Dra Jasińskiego napisaną instrukcją używania takowych są do nabycia w aptece pod „złotym Jeleniem” BRACI ŁAZOWSKICH we Lwowie. 2547 1-3 Cena 4 zlr. wal. austr.

Dra Kartscha Poradnik lekarski w chorobach wewnętrzych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycznych, jest w każdej księgarni do nabycia - Ordynacja domowa przy ulicy Teatralnej pod l. 394 naprzeciw polskiej od godziny 2-3. Wspomniawszy słabości dają się także listownie radykalnie wyleczyć. 2423 12-7